

JAN BŁASZCZAK ur. 1915; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Brama Grodzka
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Brama Grodzka

Brama Grodzka

Grodzka Brama to była takim miejscem z wyobraźni, jak nieraz pokazują w telewizji Tunezję, czy ośrodki Jeruzolimy... Po bokach były sklepy, przy wejściu od strony Zamku, był tam, pamiętam, szewc, sodówka była, no i oczywiście materiały włókiennicze. Wewnątrz Bramy było pełno handlarzy, którzy sprzedawali taki "pącz", pływały jabłka tam po lustrze wody, no i to oni sprzedawali na kubeczki i każdy tam zmęczony popijał to i gasił pragnienie. Jeśli chodzi o przejście tej bramy z tak zwanej Dzielnicy Żydowskiej do Rynku, to wyglądało to tak, jakby była jakaś procesja, tak było dużo ludzi tam w tej Bramie, że jeden o drugiego się ocierał, nie było tak swobodnie przejść, ruch był niesamowity, tak na dzielnicy żydowskiej, jak i za Krakowską Bramą, na Krakowskim Przedmieściu. W Bramie Grodzkiej były sklepy, dużo było handlarzy, nie było żadnego porządku, jeden chodził w lewo, drugi w prawo, jednym słowem, jakbym powiedział, że tam był taki a la bałagan, to trochę nietaktownie, ale niestety tak było. No i biedoty było dużo. Tam oczywiście była biedota żydowska. Bardzo dużo było biedoty. Kiedy się urodziłem to mieszkaliśmy w w poklasztornych pomieszczeniach [przy kościele świętego Wojciecha], gdzie mieszkali bardzo biedni Żydzi. Moja zabawa to była właśnie Brama Grodzka. Ja byłem troszkę tak nie bardzo dobrze zbudowany, należałem tak do delikatnych dzieci, to ja bawiłem się tu przeważnie przy Bramie Grodzkiej. Ale jak się tam gdzieś zawieruszyłem dalej, to jak mnie matka szukała, to mnie nazywali Żydzi "szajgiec" to znaczy takie dziecko jakby to było bez opieki, więc jak tylko weszła w Grodzką Bramę, mówiła: nie wiecie gdzie Janek jest? A, Janek?, ona nie wie, ale pyta się drugiego. "A szajgiec! Szajgiec, on chyba tam dalej jest". I tak mnie znajdowała. Ale mój zasięg w latach dziecięcych to był przeważnie Brama Grodzka. Ona była na podwyższeniu, tu był taki ganek przed bramą na lewo, tu było dużo słońca, ja sobie siedziałem i w ten sposób spędzałem czas. Przeważnie obserwowałem. Tam nie było tak żeby się dzieci bawiły w tym czasie. To była dzielnica wygłodzonych elementów, to nie było, jak ktoś tam coś miał, to zaraz nie miał, bo mu drugi zabrał.

Data i miejsce nagrania	1999-06-05, Lublin
Rozmawiał/a	Marta Kubiszyn
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

